

ADAM NATANEK

ur. 1933; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, wychowanie muzyczne, współpraca z UMCS-em

Początki kierunku wychowanie muzyczne w Lublinie

Ja w ogóle czyniłem starania dużo, żeby tutaj powstała filia Państwowej [Wyższej Szkoły] Muzycznej w Warszawie. I to przede wszystkim o wydziale instrumentalnym, a przede wszystkim instrumentów orkiestry symfonicznej, to znaczy instrumentów smyczkowych i dętych, z uwagi na to, że był nieprawdopodobny deficyt i nie było tych instrumentalistów.

Na początku tego [19]61 roku oprócz ludzi, którzy przypadkowo tam się znajdowali, to nawet nie tylko w Lublinie, ale w Polsce w wielu różnych ważnych, znaczących środowiskach, równocześnie bardzo niewielu było takich, którzy rzeczywiście byli profesjonalnie do tego przygotowani. Dlatego wymagało to nieprawdopodobnie dużej pracy, próby sekcijnej i wielu różnych edukacyjnych spraw, nazwijmy to.

Natomiast były jakieś już projekty na wysokości ministerstw kultury i sztuki i szkolnictwa wyższego, żeby stworzyć tutaj przede wszystkim przyszłe wydziały nauczycielskie w kierunku muzyki. I zostało to w [19]71 roku [utworzone]. Dziekanem był tutaj jeden z profesorów, który dojeżdżał nawet z Warszawy, no, do kogo się zwrócił, zwrócił się do Adama Natanka tutaj w Lublinie, jako tej osoby, która, że tak powiem, coś w sprawach tej organizacji [mogła pomóc]. I ja byłem tą szarą eminencją, która gdzieś podpowiadała, gdzie, z kim należy w ogóle rozmawiać. No i czy wobec tego nie przejąłbym, bo to musi być jakiś kierownik. W związku z tym zaproponowali mi tego starszego wykładowcę w [19]71 roku.

Po bardzo niedługim czasie wystąpili z wnioskiem do ministerstwa o powołanie mnie na stanowisko docenta, już jestem samodzielnym pracownikiem i wobec tego mogę coś zrobić. No i tym sposobem już zaczęło się to wszystko tworzyć. Ja oczywiście podpowiedziałem osoby, które gdzieś tam w środowisku nie tylko filharmonicznym, ale [też] średniej szkoły muzycznej funkcjonowały. No i potem między nimi pani Księska była, była nawet kierownikiem zakładu, później Ewa Czyżewska.

Pierwsza [siedziba była] tutaj na ulicy Narutowicza, gdzie Wydział Pedagogiki i Psychologii. A później dostaliśmy wojskowy teren, jak się wyjeżdża z Głębokiej na

Kraśnicką, potem była [siedziba] w dawnym rektoracie na placu Litewskim, ja też tam funkcjonowałem.

To nie był wydział instrumentalny, oni przede wszystkim w kierunku chóralistyki szli albo [przygotowania] tych ludzi, którzy prowadzili tak zwane wychowanie muzyczne w szkołach ogólnokształcących. To pod tym kątem [kształcono]. Dzisiaj to już jest specjalizacja, to znaczy jest chóralistyka i [wielu] chóralistów zostało wykształconych bardzo profesjonalnie. Ale oni sprawność instrumentalną osiągnęli tylko do tak zwanej użytkowej działalności, ale nie w sensie instrumentalnego prezentowania się. Dlatego uczelnie kształcą w wielu [kierunkach], są wydziały instrumentalne, są wydziały teoretyczne, są wydziały kompozycyjne i są wydziały, tak jak w mojej dyscyplinie było, to znaczy teorii, dyrygentury i kompozycji. My mamy dlatego najtrudniejszy wydział, bo musimy zaliczać i kompozycję, instrumentalistykę, nie mówiąc o tym, że jak się ma jakiś jeden instrument, poza tym gdzieś musieliśmy się męczyć na różnych instrumentach, oczywiście nie w sensie przygotowywania, tylko żeby poznać instrumentalistykę. Ja nie jestem skrzypkiem, ale musiałem na tych skrzypkach grać. Musiał [człowiek grać] na tym fagocie, żeby poznać aplikaturę i wiele innych rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2019-12-10, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"